

Piraci zakładają Misyjny Kościół Kopimizmu

13 kwietnia 2011

SZWECJA. Piraci mają już swoje partie polityczne, teraz przyszła pora na religię. Misyjny Kościół Kopimizmu stara się o rejestrację jako związek wyznaniowy w Szwecji. Wyznawcy nowej religii mówią, że różne grupy społeczne były w przeszłości prześladowane, ale nadzieja jest w religii, która daje szansę na szczęśliwe współistnienie.

Organizacja, która może być pierwszym pirackim kościołem, nosi nazwę Missionary Kopimistsamfundet, co można przetłumaczyć jako Misyjny Kościół Kopimizmu.

Słowo „Kopimizm” nawiązuje do symbolu Kopimi, który wyraża chęć do bycia skopiowanym. Czytelnicy DI mogą również kojarzyć słowo „kopimi” z pseudonimem Ibiego Botani, jednego z założycieli Piratbyrå, nieistniejącej już organizacji, która przyczyniła się do zidentyfikowania wielu problemów związanych z systemem praw autorskich.

Kościół Kopimizmu nie ma jednak nic wspólnego z Botanem. Jak podaje TorrentFreak, nowa organizacja (religijna?) została założona przez studenta filozofii Isaaca Gersona. Starał się on o uznanie swojego kościoła za oficjalny związek wyznaniowy, ale podanie odrzucono. Członkowie Kościoła Kopimizmu nie mają zamiaru się poddawać.

Wyznawcy kopimizmu uważają, że kopiowanie i dzielenie się informacją jest najpiękniejszą rzeczą na świecie. Wyznają oni cztery zasady:

1. Cała wiedza dla wszystkich.
2. Poszukiwanie wiedzy jest święte.
3. Obieg wiedzy jest święty.

4. Czyn kopiowania jest święty.

Kościół uznaje też świętość komunikacji i potrzebę szanowania jej, a głównym grzechem jest próba jej monitorowania. W związku z tym świętością jest również tajność. Kościół Kopimizmu dostrzega swoich przeciwników w wyznawcach praw autorskich.

Głupie? Niekoniecznie! Na pierwszy rzut oka mówienie o „pirackim kościele” wydaje się... hmm... po prostu śmieszne. Niektóre osoby może razić porównywanie kopimizmu do takich zjawisk, jak chrześcijaństwo, buddyzm czy islam. Trzeba jednak przyznać, że jest w tym wszystkim pewien sens.

Różne grupy społeczne, etniczne czy religijne uznają określone wartości za święte. Obieg wiedzy to dość istotna wartość. W historii ludzkości zawsze pojawiali się ludzie, którzy chcieli dać wiedzę innym lub przeciwnie, ograniczyć dostęp do niej. Niektórzy ludzie ginęli za przechowanie lub przekazanie danej informacji. Dzięki obiegowi wiedzy możemy coraz lepiej wytwarzać żywność, energię, leczyć się itd. To nie jest wartość tak banalna, jak może się początkowo wydawać.

Poza tym tworzenie związku wyznaniowego wcale nie jest głupsze od tego, co robią posiadacze praw autorskich. Zażarcie walczą oni z pewnymi zjawiskami i to nie zastanawiając się, czy mogą wykorzystać je dla swoich celów. Retoryka przemysłu opartego o własność intelektualną, zawarta w pseudonaukowych raportach, nie różni się znacznie od retoryki fanatyków religijnych.

Po trzecie warto mieć na uwadze, że założenie kolejnego związku wyznaniowego nikomu nie powinno szkodzić. Byłoby dużo lepiej, gdyby posiadacze praw autorskich też założyli swój kościół, zamiast dyktować politykom nowe rozwiązania prawne.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Missionary Kopimistsamfundet, TorrentFreak

Źródło: [Dziennik Internautów](#)